

BYĆ (ALBO NIE BYĆ) JAK CHOJKA
Wspomnienie o Joannie Puzynie-Chojce (1969–2018)

Pisanie wspomnień o wyjątkowych postaciach, które odegrały (odgrywają) ważną rolę w świecie teatru posiada u nas długą i bogatą tradycję. Rzadko jednak myśli się o tym, jak trudno jest napisać takie wspomnienie – o tym, że każdy taki tekst z założenia ma stanowić próbę upamiętnienia, nakreślenia portretu, dokonania jakiejś syntezy, zamknięcia. Ocalenia konkretnej postaci przed zapomnieniem. A w przypadku, gdy bohater tekstu był dla nas kimś bliskim, również formę pożegnania. Ale jak zamknąć obraz pełnej życia, wyjątkowej postaci w kilku akapitach?

Być może każda śmierć jest z gruntu absurda – nie tylko wówczas, kiedy mamy wrażenie, że czyjeś życie zostało przerwane w biegu, nagle i bez ostrzeżenia. Być może istotą śmierci w ogóle jest to, że nie sposób się z nią pogodzić (a równie trudno pisać o niej bez uciekania się do utartych stwierdzeń).

Joanna Puzyna-Chojka zginęła 28 czerwca 2018 w wypadku drogowym na przejściu granicznym pomiędzy Bośnią i Hercegowiną a Czarnogorą, trzy dni po tym, jak wzięła udział w naradzie Komisji Artystycznej Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej, jeszcze przed zakończeniem roku akademickiego, niewiele ponad miesiąc przed swoimi czterdziestymi dwiema urodzinami; w drodze na wakacje, które miała spędzić z mężem i dwójkiem dzieci.

1.

Nie chcę pisać tego tekstu. Nie wiem, jak zabrać się do pisania wspomnienia o Joannie. Boję się, że nie uda mi się uchwycić fenomenu, który stanowiła. A zarazem towarzyszy mi przekonanie, że niezależnie od efektu tej pracy, Chojka¹ pewnie nie byłaby z niej zadowolona.

¹ Zasadności stosowania takiej właśnie formy mówienia o Joannie przekonująco dowodzi Łukasz Drewniak, zob. Ł. Drewniak, *Chojka*, teatralny.pl, 4.07.2018, teatralny.pl/ludzie/chojka.2423.html.

Choć od wypadku nie minęło jeszcze pół roku, ukazało się już kilka tekstów poświęconych gdańskiej teatrolożce. Wspominali ją między innymi Łukasz Drewniak i Joanna Ostrowska, wnikliwą analizę jej dorobku opublikowała również Barbara Świąder-Puchowska na łamach „Teatru”.² Ponadto o gdańskiej badaczce pisali między innymi Tomasz Domagała, Alina Kietrys i Piotr Wyszomirski, osobne wspomnienie poświęcił jej także Prezydent Miasta Gdańska, Paweł Adamowicz.³ Wypowiedzi te składają się na wielopłaszczyznowy obraz ich bohaterki: badaczki teatru, nauczyciela akademickiego, a przede wszystkim aktywnej uczestniczki polskiego życia teatralnego. Postaci nietuzinkowej i – przynajmniej – nierzadko budzącej kontrowersje. Starając się dodać coś do już nakreślonego portretu, postaram się pokrótce zrekonstruować Chojki drogę teatralną, czy raczej prześledzić mnogość ścieżek, które kierowały ją w stronę teatru (bądź też od niego oddalały).

2.

Gdyby ujmować związki Joanny z teatrem z perspektywy chronologicznej, niewątpliwie na pierwszy plan wysuwałaby się uprawiana przez nią krytyka teatralna. Swój pierwszy tekst, poświęcony wystawie „Teatr amerykański dzisiaj”, opublikowała w 1989 na łamach „Dziennika Bałtyckiego”⁴, w wieku lat dwudziestu. Dwa lata później jej recenzje zaczęły regularnie ukazywać się w kierowanym przez Macieja Nowaka „Gońcu Teatralnym”.⁵ Wówczas również debiutowała w miesięczniku „Teatr”, gdzie w wakacyjnym numerze ukazał się jej wywiad z Jerzym Gruzą⁶, a miesiąc później recenzja poświęcona przygotowanej przez niego w Teatrze Muzycznym w Gdyni premierze *Człowieka z La Manchy* (22 czerwca 1991)⁷. Od 1993 stale współpracowała z „Gazetą Morską”, czyli redakcją

² Zob.: Ł. Drewniak, op. cit.; J. Ostrowska, *Żegnaj, Joasiu!*, teatralny.pl, 4.07.2018, teatralny.pl/ludzie/zegnaj-joasiu.2422.html; B. Świąder-Puchowska, *Coś ją gnało*, „Teatr” 2018 nr 9, teatr-pismo.pl/ludzie/2153/cos_ja_gnalo/. Wszystkie trzy teksty zostaną przedrukowane w tomie, będącym pokłosiem zorganizowanej w 2016 przez Jana Ciechowicza i Joannę Puzyńską konferencji, poświęconej gdańskiemu Teatrowi Wybrzeże i dedykowanym Ich pamięci: *Teatr Wybrzeże w latach 1996–2016. Zjawiska – ludzie – przedstawienia*, red. J. Puzyńska-Chojka, K. Kręglewska, B. Świąder-Puchowska, który w 2019 ukaże się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego.

³ T. Domagała, *Show Must Go On*, program 5. Festiwalu Nowego Teatru 2018, Teatr im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie; A. Kietrys, *Zginęła Joanna*, „Autograf” 2018 nr 3; P. Wyszomirski, *Synergia pustki. Jan Ciechowicz i Joanna Puzyńska-Chojka in memoriam*, „Gazeta Świętojańska” online, 12.07.2018, gazetaswietojoanska.org/index.php?id=2&t=1&page=53152; *Joanna Puzyńska-Chojka (1969–2018). Wspomnienie prezydenta Adamowicza*, www.gdansk.pl, 2.07.2018, gdansk.pl/wiadomosci/joanna-puzynska-chojka-1969-2018-wspomnienie-prezydenta-adamowicza.a.118760.

⁴ Zob. „Dziennik Bałtycki” 1989 nr 12, s. 4.

⁵ W samym 1991 na łamach czasopisma ukazało się 19 tekstów Jej autorstwa, zob. zapis w PBL, pbl.ibl.poznan.pl/dostep/index.php?s=d_biezacy&f=zapisy&p_autorid=17634.

⁶ *Przeciw komu się śmiać. Z Jerzym Gruzą rozm. J. Chojka*, „Teatr” 1991 nr 7–8, s. 21–23.

⁷ J. Chojka, *Śnić sen z człowiekiem z La Manchy*, „Teatr” 1991 nr 9, tekst dostępny online na stronie Encyklopedii Teatru Polskiego, encyklopediateatru.pl/artykuly/210569/snic-sen-z-czlowiekiem-z-la-manchy.



Joanna Puzyna-Chojka, 2006. Fot. Rafał Malko/Agencja Gazeta

trójmiejskiego dodatku „Gazety Wyborczej”. Na przestrzeni niemalże trzech dekad Joanna napisała kilkaset recenzji i rozmaitych tekstów krytycznych, publikowanych na łamach bodaj wszystkich ważniejszych czasopism dokumentujących polskie życie teatralne: „Dialogu”, „Didaskaliów”, „Gońca Teatralnego”, „Teatru”, „Le Théâtre en Pologne”, „Notatnika Teatralnego”, portalu teatralny.pl; jak również prasy ogólnopolskiej (wspomniana „Wyborcza”, ale też „Tygodnik Powszechny” czy „Wprost”). Pisywała także dla czasopism literacko artystycznych, jak „Gdański Rocznik Kulturalny”, „Rocznik Gdyński”, „Tytuł”, „Przegląd Naukowy” czy „Opcje”...⁸

Jak zauważa Barbara Świąder-Puchowska, dla wszystkich tych tekstów można znaleźć wspólny mianownik:

Jej recenzje są przenikliwe, gęste interpretacyjnie, spójne, odważne. Zawsze świetne stylistycznie. Z czasem pisała coraz lepiej, ostrzej, z większą swobodą i rozmachem, zawsze z niesłabnącym zaangażowaniem. Mam wrażenie, że pisanie recenzji było jej żywiołem.⁹

Grzebanie na polu ekshumacji – ostatni tekst krytyczny, opublikowany za życia autorki, poświęcony wyreżyserowanemu przez Wiktora Rubina w Teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach przedstawieniu *Rasputin* – ukazało się na portalu e-teatr 24 maja 2018.¹⁰

⁸ Zob. B. Świąder-Puchowska, op. cit.

⁹ Ibidem.

¹⁰ J. Puzyna-Chojka, *Grzebanie na polu ekshumacji*, 24.05.2018, e-teatr.pl/pl/artykuly/259533.html.

3.

W roku 1993, bezpośrednio po ukończeniu studiów magisterskich, Joanna Chojka rozpoczęła pracę na Uniwersytecie Gdańskim, równolegle zaczynając pisanie doktoratu. Owocem jej rozprawy doktorskiej jest wydana w 2008 nakładem krakowskiego Universitasu książka *Gra o zbawienie: o dramatach Tadeusza Słobodzianka*¹¹ – jedyna monografia autorstwa Joanny. Na przestrzeni 25 lat pracy naukowej opublikowała kilkaset rozproszonych artykułów, poświęconych przede wszystkim najnowszym strategiom dramaturgicznym, obecności nowych mediów w teatrze czy różnym odmianom realizmu teatralnego. Ukazały się również cztery tomy zbiorowe pod jej redakcją: *Re: Wizje Różewiczowskie* (będące pokłosiem sesji naukowej, towarzyszącej drugiej edycji Festiwalu R@port), *Teatr i postęp* (zbiór artykułów przedstawionych na konferencji zorganizowanej w 2008 w ramach szczecińskiego Festiwalu Kontrapunkt) i dwie publikacje wyrosłe ze współpracy badaczki z Teatrem im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, czyli *Ślady pamięci: Teatr Rzeszowski 1944–2014* oraz *Wanda Siemaszkowa i jej teatr*.¹² Nie zdążyła ukończyć redakcji piątego tomu, dokumentującego ustalenia zaprezentowane podczas zorganizowanej przez nią wspólnie z profesorem Janem Ciechowiczem konferencji „Kreacje. Ostatnie dwudziestolecie Teatru Wybrzeże (1996–2016)”. Nie jest tajemnicą, że przez kilka ostatnich lat pracowała nad rozprawą habilitacyjną na temat strategii dokumentalnych we współczesnym teatrze (wtajemniczeni zdradzają, że książka ta była już dawno gotowa, natomiast Joanna nie umiała zaprzestać jej dopracowywania...).

Większość tekstów gdańskiej teatrologiki wyrasta bezpośrednio z praktyki, z jej rozmaitych aktywności podejmowanych „wokół” teatru. Zauważalny rozróżnienie pomiędzy nader imponującym dorobkiem krytycznym autorki (w połączeniu z licznymi tekstami okołoteatralnymi, jak wywiady, druki ulotne i okolicznościowe, redagowane przez nią programy i gazetki teatralne), a liczbą jej publikacji ściśle naukowych, zasługuje na zastanowienie. Można się wręcz pokusić o stwierdzenie, że do zadania gromadzenia dorobku naukowego – a tym bardziej realizacji determinujących czysto formalnie obecne życie akademickie wytycznych – Joanna podchodziła niefrasobliwie: Chojka po prostu nie dbała o przyrost publikacji. Zbyt zajęta była działaniem. Warto jednak również zauważyć, że nie sposób wytyczyć wyraźnej granicy pomiędzy krytycznymi i naukowymi tekstami jej autorstwa. Prowadzona przez wiele lat praca naukowa niewątpliwie wywarła znaczący wpływ na ukształtowanie sposobu, w jaki Joanna pisała (i myślała) o teatrze.

¹¹ Eadem, *Gra o zbawienie: o dramatach Tadeusza Słobodzianka*, Kraków 2008.

¹² *Re: Wizje Różewiczowskie*, red. J. Puzyna-Chojka, Gdańsk 2008; *Teatr i postęp: Kontrapunkt 2008*, red. J. Ciechowicz i J. Puzyna-Chojka, Szczecin 2009; *Ślady pamięci: Teatr Rzeszowski 1944–2014*, red. J. Puzyna-Chojka, Rzeszów 2014; *Wanda Siemaszkowa i jej teatr*, red. J. Puzyna-Chojka i A. Jamrozek-Sowa, Rzeszów 2015.

4.

Chojka bardzo wcześnie podjęła pracę w teatrze. W 1991 ówczesny dyrektor artystyczny Teatru Muzycznego w Gdyni, Jerzy Gruza (którego poznała przygotowując wspomniany wcześniej wywiad), zaproponował jej najpierw posadę sekretarza, a później kierownika literackiego teatru. Miała wówczas 21 lat. Współpraca ta nie trwała jednak długo – została przerwana w 1992, wraz z rezygnacją Gruzy.

W dalszej karierze Joanna pełniła jeszcze funkcje: kierownika literackiego Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu (1998–2000) oraz selekcyjnera Kaliskich Spotkań Teatralnych; kierownika literackiego Teatru Miejskiego im. Witolda Gombrowicza w Gdyni (2006–2008) – gdzie znacząco przyczyniła się do powstania takich przedsięwzięć, jak Festiwal Sztuk Współczesnych R@port czy Gdyńska Nagroda Dramaturgiczna; oraz dyrektora artystycznego Festiwalu Nowego Teatru w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie (2014–2018).

Zastanawiając się nad przebiegiem pracy Puzyny-Chojki w teatrze, a zarazem dzieląc przekonanie, że każdy festiwal stanowi swego rodzaju autorską wypowiedź jego twórców, warto poświęcić nieco uwagi kreowanej (i tak konsekwentnie bronionej) przez Joannę wizji artystycznej. Już w programie kolejnych przygotowanych przez nią edycji R@portu widać zaczątki owej wizji, która pełny kształt przybrała wówczas, gdy teatrolożka objęła w 2014 stanowisko dyrektora artystycznego Rzeszowskich Spotkań Teatralnych – przemianowanych odtąd na Festiwal Nowego Teatru. Nie miejsce tutaj co prawda na szczegółową analizę obu tych przedsięwzięć (które zasługiwałyby bodaj na osobne studium, tym bardziej, że dysponujemy wypowiedziami programowymi ich inicjatorki¹³), dość jednak podkreślić, że stworzone przez Chojkę imprezy wiele łączy. Przede wszystkim sposób pojmowania festiwalu nie tylko jako przestrzeni do zaprezentowania najciekawszych spektakli teatralnych danego sezonu. Bowiem program konkursu głównego był przez Joannę każdorazowo układany w taki sposób, aby odzwierciedlał ideę, patronującą danej edycji festiwalu. W ten sposób stawał się inspiracją (czy wręcz pretekstem) do skonstruowania misternego programu licznych wydarzeń towarzyszących, takich jak debaty, konferencje naukowe, pokazy filmowe, performatywne czytania dramatów czy szereg działań adresowanych do studentów (m.in. warsztaty krytyczne czy możliwość redagowania festiwalowych gazetek). Tak pojmowany festiwal stawał się przede wszystkim przestrzenią spotkania, zaproszeniem do rozmowy.

Już w 2009 Chojka tłumaczyła swoją strategię następująco:

¹³ Zob.: J. Puzyna-Chojka, *R@PORT znów w Gdyni*, „Gazeta Wyborcza – Trójmiasto online”, 8.05.2009, trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35612,6585122,R_PORT_znow_w_Gdyni.html oraz wypowiedzi J. Puzyny-Chojki w kolejnych katalogach FNT (część z nich dostępna jest na stronie internetowej Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie, w zakładce „Idea” – zob. teatr-rzeszow.pl/article/festiwal-nowego-teatru?l=2).

Repertuar kolejnych edycji R@portu podyktowany jest potrzebą wskazywania w obrębie najnowszej polskiej dramaturgii ważkich tematów i nurtów, jak również – za jej pośrednictwem – diagnozowania współczesnej polskiej rzeczywistości. Zestaw zapraszanych do Gdyni spektakli wynika niezmiennie z próby rozpoznania, które elementy społecznego dyskursu zostaną przechwycone i podjęte przez teatr.¹⁴

Także opracowując koncepcję poszczególnych edycji Festiwalu Nowego Teatru, szukała tematu przewodniego, idei, spajającej całość festiwalu. Jak przyznała w 2016:

staram się wyłaniać z morza tematów i zjawisk oferowanych przez polski teatr te, które wydają się szczególnie ważne i donośne, ponieważ rezonują jakoś z dyskursami podejmowanymi w przestrzeni społecznej.¹⁵

Zdaje się, że Chojka w Rzeszowie rozwijała ideę towarzyszącą jej już od czasów gdyńskiego R@portu.¹⁶

5.

Poczawszy od epizodycznej współpracy z gdyńskim Teatrem Muzycznym, w biografii Joanny można zaobserwować pewną – mającą powtórzyć się jeszcze kilkakrotnie – prawidłowość: Chojka podejmuje się pracy po stronie „praktyków” teatru, inicjuje rozmaite wydarzenia, proponując autorską, przemyślaną wizję, po czym... w efekcie rozmaitych konfliktowych sytuacji albo sama rezygnuje z powierzonej jej funkcji, albo zostaje do rezygnacji zmuszona – czemu nierzadko towarzyszy aura skandalu. Tym bardziej, że Joanna nie zwykła pozostawiać owych sytuacji bez komentarza.

Tak było choćby w przypadku, gdy Ingmar Villqist, wówczas nowy dyrektor Teatru Miejskiego im. Witolda Gombrowicza w Gdyni, w 2009 postanowił usunąć Puzynę-Chojkę ze stanowiska dyrektora programowego Festiwalu R@port – nawiasem mówiąc tuż po zakończeniu czwartej, najbardziej dotąd udanej edycji festiwalu, i tuż przed tym, jak byłej pani dyrektor przyznano wyróżnienie marszałka województwa pomorskiego „za kształt artystyczny Festiwalu Polskich Sztuk

¹⁴ J. Puzyna-Chojka, *R@PORT znów w Gdyni...*, op. cit.; zob. też M. Baran, *Gdynia stolicą dramatu*, „Gazeta Wyborcza – Trójmiasto” 2009 nr 110, 12.05.2009, e-teatr.pl/pl/artykuly/72681.html.

¹⁵ A. Piątek, *Koniec i... początek. Rozmowa z J. Puzyną-Chojką*, „Dziennik Teatralny Rzeszów”, 26.11.2016, dziennikteatralny.pl/artykuly/koniec-i-pocznatek-1.html.

¹⁶ Do podobnego wniosku doszli uczestnicy debaty „Nowy teatr – kondycja, idee, perspektywy”, która odbyła się podczas tegorocznej, 5. Edycji FNT, 23 XI 2018 i stanowiła zarówno próbę podsumowania dotychczasowych edycji Festiwalu Nowego Teatru, jak również rekonstrukcji założeń programowych Puzyny-Chojki. Zaproszenie do debaty przyjęli badacze teatru i krytycy: Tomasz Domagała (portal DOMAGAŁASIEKULTURY, Polskie Radio), Patryk Kencki („Pamiętnik Teatralny”, portal Teatrolgia.info), Zbigniew Majchrowski (Uniwersytet Gdański), Joanna Ostrowska (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Jacek Sieradzki („Dialog”), Katarzyna Waligóra („Didaskalia”) oraz Kalina Zalewska („Teatr”).

Współczesnych R@port”¹⁷ Villqist, który motywował swoją decyzję chęcią „wzbogacenia festiwalu i podniesienia jego atrakcyjności dla publiczności”¹⁸ wkrótce po zakończeniu piątej edycji festiwalu złożył rezygnację z funkcji dyrektora Teatru Miejskiego. Kiedy w konsekwencji ogłoszono publiczny konkurs na to stanowisko, swoją kandydaturę zgłosiła Chojka – bezskutecznie. Do owego – jak określiła – „podwójnego odsunięcia” jej od współpracy z Teatrem Miejskim w Gdyni odniosła się na łamach trójmiejskiej prasy, otwarcie wyrażając swój sprzeciw.¹⁹

Powyższy przykład nie jest odosobniony, ilustruje charakteryzującą autorkę *Gry o zbawienie* bezkompromisowość – będąc przekonaną o słuszności danej sprawy czy broniąc swojej wizji, Chojka nie zwykła ustępować z pola, tocząc nierzadko publiczne dyskusje i polemiki. Przy czym nie należy tego rysu jej osobowości waloryzować negatywnie. Bowiem pomimo tego, iż była obdarzona niezwykle analitycznym umysłem i cechował ją uważny, racjonalistyczny sposób postrzegania rzeczywistości, nie sposób nie dostrzec, że pragmatyzm po prostu nigdy nie był jej najmocniejszą stroną. Wypada przypomnieć słowa profesora Ciechowicza, który często żartował, że Joanna „nigdy nie nauczy się dyplomacji, bo zawsze mówi to, co myśli, z wszelkimi tego konsekwencjami”.²⁰

6.

Trudno myśleć o Joannie inaczej, niż jako o postaci, która wiodła życie w nieustannym ruchu. Jak zauważa Świąder-Puchowska:

Pochłaniała ją mnóstwo spraw, tematów, zaangażowań. Kiedy myślę o Joasi, widzę ją w ruchu, przemieszczającą się tym charakterystycznym, szybkim krokiem, zawsze w spódnicy, z torbą pod pachą, w której nosiła cały aktualny świat. Świat Chojki. Ona chyba nie umiała spacerować. Coś ją gnało. Była wszędzie. Jak to robiła? Niektórzy twierdzą, że nie musiała sypiać. Zawsze miała głowę pełną pomysłów, projektów, planów, repertuarów teatralnych i rozkładów jazdy... Potrafiła prosto z zajęć, kończących się o 14.45 w Gdańsku, zdążyć na wieczorną premierę w Poznaniu i wrócić nocą do domu.²¹

Mam wrażenie, że ów pęd nie ograniczał się jedynie do pokonywania przeszczeni. Różnymi aktywnościami Joanny towarzyszył również permanentny

¹⁷ Zob. profil J. Puzyny-Chojki w Encyklopedii Teatru Polskiego, encyklopediateatru.pl/krytyk/24682/joanna-chojka.

¹⁸ Zob. Ł. Rudziński, *Nowy dyrektor programowy R@portu*, portal trójmiasto.pl, 4.06.2009, e-teatr.pl/pl/artykuly/74125.html.

Na temat dymisji Chojki zob. też A. Jazgarska, *Mile zlego poczatki?*, portal teatralny.pl, 8.06.2015, google.com/url?sa=t&rc=tj&q=&esrc=s&source=web&cd=3&cad=rja&uact=8&ved=2ahUKEwjSodf-uZXfAhVujK0KHT7AAY8QFjACegQIABAB&url=http%3A%2F%2Fteatralny.pl%2Frecenzje%2F-mile-zlego-poczatki%2C1114.html&usq=AOvVaw3wzJvdWwvWnnZjVZW2ntt.

¹⁹ P. Wyszomirski, *Raport z teatru. Rozmowa z Joanną Puzyną-Chojką*, „Gazeta Świętojańska” online, 24.10.2011, e-teatr.pl/pl/artykuly/126051.html; zob. też: Ł. Rudziński, op. cit.

²⁰ B. Świąder, op. cit.

²¹ Ibidem.

bieg myśli, nieustająca analiza otaczającej rzeczywistości (ale i autoanaliza – bo trzeba zauważyć, że równie krytyczna, co względem otaczającej rzeczywistości, bywała wobec siebie). Podejrzewam, że to właśnie stąd wynikała potrzeba Joanny, aby wszystko na bieżąco komentować, porządkować, kwestionować zastane porządki i poddawać w wątpliwość obiegowe sądy (a nieraz choćby po prostu opuścić miejsce jakiejś dysputy – w milczeniu, lecz przynajmniej głośno trzaskając drzwiami)...

Praca naukowa, dydaktyka, uprawianie krytyki teatralnej, organizowanie sesji naukowych, konferencji i debat, czy wreszcie konstruowanie wypowiedzi w ramach festiwalu nie wyczerpują jeszcze listy rozmaitych zatrudnień Joanny. Prowadziła także spotkania z twórcami teatralnymi, rozmowy po pokazach przedstawień teatralnych, na przykład w ramach projektu PC Drama czy podczas sopockiego Festiwalu Dwa Teatry.

Warto również podkreślić, że opisany wcześniej sposób, w jaki Joanna postrzegała rolę festiwalu odzwierciedla istotne cechy jej osobowości: wspomnianą potrzebę nieustannej analizy otaczającej rzeczywistości, wyczerpiecie na fałsz i wszelkie manipulacje, jak również głębokie przekonanie o konieczności aktywnego uczestnictwa, społecznego zaangażowania, zabierania głosu. Podobną strategię można zaobserwować choćby na facebook-owym profilu Chojki, który stanowi przykład takiego „zdawania raportu” ze swoich spostrzeżeń na bieżąco.²² Znajdziemy tam zarówno krótkie komentarze poświęcone poszczególnym spektaklom, podszyte autoironią refleksje (jak choćby związany z udziałem Joanny w Komisji Artystycznej Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej wpis *Z dziennika (nie)mlodej komisantki*), jak i krótkie relacje z codziennych zdarzeń, wpisy, w których oferuje wolne miejsce na oglądany danego wieczoru spektakl, czy wreszcie karcące apele o zwrot wypożyczonych książek... Nieprzypadkowo zestawiam te, tak różne pod względem „ciężaru gatunkowego”, formy wypowiedzi, ponieważ ilustrują one właściwy Joannie bieg myśli, potrzebę zauważenia jak największej liczby szczegółów, charakterystyczny dla niej ogląd „wszystkiego”. Tak jest choćby w przypadku wpisu z 16 czerwca 2018, zatytułowanego *Kraków. Jedno olśnienie i jedno rozczarowanie*:

Olśnienie to *Hanba* w reż. Marcina Wierchowskiego z Teatru Ludowego. Spektakl zbudowany na samych kontrastach. Z jednej strony emocjonalne wypalenie Davida Lurie, wzmocnione chłodną, „chirurgiczną” narracją Coetzee’go; z drugiej – gorączkowe łapanie ostatniej iskry pożądania, świetnie [podkr. J. P-Ch.] zagrane przez Piotra Pilitowskiego, podkreślone jego „monologami wewnętrznymi” słyszany przez nas w słuchawkach (choć tu nie ma konsekwencji, jakiej by się chciało – słyszymy nie tylko wewnętrzny głos Davida). Mocna, naturalistyczna gra, jakiej dawno w polskim teatrze nie widziałam, ale i ryzykowne psie „inkarnacje” aktorów – groteskowe sceny, z których rodzi się maksymalne wzruszenie. Świetna adaptacja, świetna scenografia, przejmujące

²² Zob.: [facebook.com/joanna.puzynachojka](https://www.facebook.com/joanna.puzynachojka).

aktorstwo. Jedna rzecz, która budzi mój opór, to zachowanie w adaptacji południowoafrykańskich realiów. Nie wiem, czy to potrzebne, skoro David odkrywa w końcu „barbarzyńcę” w sobie. Poza tym, zapytam za jednym takim autorem na G: „Ale co to znaczy Czarny. I w ogóle, jakiego to jest koloru?” Szukałabym tego napięcia między „czarnuchami” a „psami” gdzie indziej. Chyba.

Rozczarowanie – nowa odsłona bufetu w AST (dawniej PWST) na Straszewskiego. Lubię spać w gościnnych murach szkoły teatralnej (które wczoraj wstrząsane były muzyką i emocjami bractwa świętującego koniec roku akademickiego; chciałam wpaść na imprezkę, ale nie zaprosili). Rozczarowanie przyszło rano, kiedy zeszałam z poddasza na śniadanie. Bufet odnowiony, pozbawiony swojskiej przasności i dawnego klimatu. Ceny też odnowione – kawa z ekspresu 7 zł, jajecznica z trzema plasterkami pomidora 8,50 zł. Byłam tu ostatnio w grudniu w czasie Boskiej Komedii i za taką kwotę jadłam dwudaniowy obiad. Przed wejściem straszły informacja, że bufet jest dostępny tylko dla studentów, pedagogów i gości szkoły, a reszta ma się nie zbliżać. Przez chwilę zastanawiałam się, czy wolno mi tu coś zamówić. A jeszcze niedawno widywałam tu sporo emerytów z miasta, którzy wpadali na pierogi i zupkę. Czy to dobrze, że szkoła zamknęła się na nich, a jednocześnie wywindowano ceny ponad poziom wewnętrznej jadłodajni dla swoich? Nie wiem. Ale nie pierwsza to zmiana wprowadzona przez nowe władze uczelni, która budzi mój opór. Może niewarta łez, ale znacząca.²³

7.

Wspomniana wcześniej niechęć, czy wręcz nieumiejętność tonowania własnych sądów, w połączeniu z palącą potrzebą komentowania rzeczywistości, naturalnie nierzadko skutkowały tym, że Chojka popadała w rozmaite konflikty. Lecz przede wszystkim stanowiła bodziec do inicjowania wielu dyskusji i debat środowiskowych. Joanna miała potrzebę rozmowy, spotkania. Doskonale wiedziała, kto w świecie teatru czym się zajmuje. Ponadto – co niestety nie jest szczególnie powszechną w naszym środowisku cechą – umiała doceniać dokonania kolegów, cieszyć się nimi. Stąd tak wiele osób – znajomych i nie – zapraszała do organizowanych przez siebie przedsięwzięć, nie zapominając przy tym o studentach, których angażowała w rozmaite działania (jak redakcja gazetek i blogów festiwalowych, warsztaty, czy wreszcie jej inicjatywa powołania na Uniwersytecie Gdańskim studenckiego Teatru nieUGiętych²⁴).

Wreszcie: miała rozbudowane poczucie zwykłej, „ludzkiej” przyzwoitości. To ona pierwsza czuła się zobowiązana, aby zabrać głos po śmierci profesora Jana

²³ Ibidem.

²⁴ Drugi spektakl Teatru nieUGiętych, *Coś w rodzaju gniewu* według Johna Osborne’a dzięki uprzejmości dyrektora Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie, Jana Nowary, został zaprezentowany podczas tegorocznej 5. edycji Festiwalu Nowego Teatru. Choć zaproszenie postrzegam jako piękny gest i formę uczczenia Jej pamięci, to jednak przedstawienie spektaklu jako wypowiedzi reżyserskiej Joanny budzi pewną konsternację – spektakl powstał w wyniku pracy warsztatowej studentów, realizowanej w ramach prowadzonego przez Puzyń-Chojkę na Uniwersytecie Gdańskim fakultetu i nie należy traktować tej pracy jako jej wypowiedzi artystycznej.

Na temat działań grupy, zob.: *Gdańsk. Startuje Teatr nieUGiętych*, portal [e-teatr](http://e-teatr.pl), 12.05.2017, e-teatr.pl/pl/artykuly/241816.html; *Gdańsk. Premiera Teatru nieUGiętych*, 4.06.2018, e-teatr.pl/pl/artykuly/259998.html.

Ciechowicza (wspomnienie opublikowane najpierw na portalu e-teatr, później zaś na łamach „Teatru”²⁵), to także ona w znacznej mierze czuwała nad organizacją „Dziadów dla Ciecha”, czyli poświęconego pamięci Profesora wieczoru.²⁶

8.

„Coś ją gnało” – pisze Świąder-Puchowska, określając Joannę mianem „nomadki teatralnej”.²⁷ Na pewno ów pęd Chojki wynikał z cech jej osobowości, z tej tak silnej potrzeby działania oraz z nękających ją apetytów – nierzadko po prostu niemożliwych do zaspokojenia. Ale też owe wojaże wynikały w znacznej mierze z konieczności: Joanna po prostu nie znalazła w Trójmieście na stałe swojego miejsca, przestrzeni, w której mogłaby urzeczywistnić swoją wizję teatru.

Co jakiś czas, wracając z kolejnej podróży (a było ich wiele, jako że zatrudnienia selekcyjona rzeszowskiego festiwalu poszerzyła o udział we wspomnianej już komisji konkursowej), Joanna wpadała na uczelnię i dramatycznym tonem deklarowała: „nie lubię już teatru”. Po czym wsiadała do kolejnego pociągu. Dlaczego? Przekonujące uzasadnienie zaproponował Łukasz Drewniak:

Boję się, że Joanna Chojka, tak jak ja, nie wierzyła w niezbędność i nieśmiertelność krytyki. W przymus zostawiania po sobie książek i pomników krytycznych. Dlatego chciała otulić swoje teksty inną, bardziej użyteczną aktywnością. Próbowała. Budowała. Uwierzytelniała. I teraz jej nie ma.

Ale to, co robiła – miało sens.²⁸

„Cześć, Chojka! Tam, gdzie jesteś, wolno być już tylko okiem. Patrz na nas, patrz, czy się za bardzo nie wygłupiamy. W teatrze i w życiu”²⁹ – kończy swój tekst Drewniak.

Nie jestem pewna, jak Joanna wyobrażała sobie istotę owej gry, do której odwołuje się w tytule poświęconej teatrowi Słobodzianka monografii. Czy wytyczonym celem jej drogi miało być znalezienie sposobu na zaspokojenie nękających ją, nienasyconych apetytów, czy przeciwnie: nieustające podsycanie napędzającego jej życie wewnętrznego ognia. Ale mam nadzieję, że światem i jego teatrem zanadto nie zaprzęta sobie głowy. I – wreszcie – czuje się spełniona.

²⁵ J. Puzyna-Chojka, *Myślenie teatrem*, „Teatr” 2018 nr 1, teatr-pismo.pl/ludzie/1937/myshlenie-teatrem/.

²⁶ Zob.: Ł. Rudziński, *Dziady dla profesora od teatru. Pożegnanie Jana Ciechowicza w Teatrze Gdynia Główna*, portal trójmiasto.pl, 7.11.2017, kultura.trójmiasto.pl/Dziady-dla-profesora-od-teatru-Pozegnanie-Jana-Ciechowicza-w-Teatrze-Gdynia-Glowna-n118227.html.

²⁷ B. Świąder-Puchowska, op. cit.

²⁸ Ł. Drewniak, op. cit.

²⁹ Ibidem.